



- Z szacunkiem dla munduru - strona 2
- Zaczęło się od „Władcy Pierścieni” - strona 3
- Dla sportowców i amatorów... - strona 4



POWIAT POZNAŃSKI

17 kwietnia

PRASOWA Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

nr 4/150

12 kwietnia 2024

ISSN 2544-3925



powiat.poznan.pl



/powiatpoznanski



/powiatpoznanski



bip.powiat.poznan.pl

Teatr metropolitalny coraz bliżej...

– Stworzenie teatru metropolitalnego będzie wydarzeniem bez precedensu – mówił starosta poznański Jan Grabkowski podczas konferencji prasowej, która odbyła się w Urzędzie Miasta Poznania. W jej trakcie podpisano umowę, na mocy której powiat poznański przekaze miastu 15 mln złotych dotacji na budowę nowej siedziby Teatru Muzycznego w Poznaniu. Ma on zostać oddany do użytku w 2027 roku.

Wybrano najkorzystniejszą ofertę w przetargu na budowę nowej siedziby Teatru Muzycznego. Jeszcze w tym miesiącu instytucja planuje podpisać umowę z generalnym wykonawcą prac. Wsparcie w realizacji inwestycji po raz kolejny zapewniły Miasto Poznań oraz powiat poznański. Przypomnijmy, że podczas sesji budżetowej Rada Miasta Poznania zdecydowała o przekazaniu teatrowi działki o wartości 9,6 mln złotych pod budowę nowej siedziby. Ponadto w budżecie zabezpieczono dodatkowe 73 mln złotych, dzięki czemu teatr może rozpocząć inwestycję.

– Nowa siedziba teatru będzie pierwszym w powojennej historii stolicy Wielkopolski teatrem wybudowanym od podstaw – zapewnił prezydent Poznania, Jacek Jaśkowiak. – Teatr będzie znajdował się w reprezentacyjnej części Poznania, w jego sercu przy ulicy Święty Marcin. Szacujemy, że będzie przyciągał do centrum około 300 tysięcy widzów rocznie. Pieniądze na jego budowę



FOT. TOMASZ SIKORSKI

plną do instytucji z różnych źródeł – z miasta, z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także z powiatu poznańskiego, za co bardzo dziękuję staroście – dodał prezydent.

Jak się szacuje 40 procent widowni Teatru Muzycznego stanowią osoby spoza Poznania, dlatego od 2021 roku powiat wspiera instytucję finansowo. Powiat poznański przekaze miastu 15 mln złotych dotacji na budowę nowej siedziby teatru. Umowę w tej spr-

wie podpisano właśnie podczas konferencji prasowej. Pierwsza transza to 5 mln złotych. Kolejne są zaplanowane na lata 2025 i 2026. – Łącznie wsparcie dla teatru wyniesie blisko 18 mln złotych. To imponująca kwota, ale w kulturę warto inwestować – przekonywał Jan Grabkowski.

– Teatr należy do jednych z najchętniej odwiedzanych instytucji kulturalnych w regionie. Niemal połowa publiczności to mieszkańcy okolicznych gmin. Chcąc

zapewnić im możliwość obejrzenia ciekawych i wartościowych spektakli, także poza siedzibą teatru, kilka lat temu nawiązaliśmy z nim oficjalną współpracę. Na jego bieżącą działalność samorząd powiatowy przekazał dotychczas 2,8 mln złotych. Dzięki temu zyskali zarówno widzowie, jak i artyści. Trzeba podkreślić, że ze względu na trudne warunki lokalowe, ich praca nie jest łatwa – mówił starosta.

– Na szczęście już niedługo to się zmieni, a w stolicy Wiel-

kopolski powstanie największy teatr muzyczny w kraju. Cieszę się, że powiat poznański będzie miał w tym udział, przeznaczając środki na jego budowę. Stworzenie w regionie teatru metropolitalnego będzie wydarzeniem bez precedensu. I z pewnością znacząco podniesie jakość oferty artystycznej, bo instytucja ta ma ogromny potencjał. Wierzę, że dzięki nowej siedzibie zostanie on w pełni wykorzystany – dodał Jan Grabkowski w trakcie konferencji prasowej, zorganizowanej w Urzędzie Miasta.

Wybór najkorzystniejszej oferty nastąpił 29 marca. Wykonawcą, z którym teatr planuje podpisać umowę jest firma Adamietz. Koszt zamówienia to ponad 390 mln złotych brutto. – Chcemy jak najszybciej rozpocząć tak bardzo wyczekiwana przez nas wszystkich budowę. Mamy to, co najważniejsze przy tak dużej inwestycji – zapewnione finansowanie oraz wsparcie wszystkich stron. Prowadzimy wiele rozmów, które pokazują, że potrzebę powstania nowego teatru widzą i rozumieją różne środowiska – podkreślił dyrektor Teatru Muzycznego w Poznaniu, Przemysław Kieliszewski.

Nowa siedziba Teatru Muzycznego ma być największym tego typu obiek-

tem w kraju, z widownią na blisko 1200 osób i nowoczesną sceną. Jego łączna kubatura to 170 tys. metrów sześciennych. Poza salą główną pomieści on jeszcze salę kameralną na ponad 300 miejsc, przestrzeń koncertową na 150 miejsc, przestronne foyer oraz restaurację z salą bankietową. Oprócz nowoczesnych, wygodnych i dostępnych przestrzeni dla widzów, teatr doczeka się także obszernego zaplecza z pomieszczeniami niezbędnymi do przygotowania spektaklu – garderoby, charakterystyczne, sale prób, studio nagraniowe i magazyny.

Budynek będzie dostępny dla osób ze szczególnymi potrzebami. Oprócz standardowych rozwiązań planowana jest m.in. komfortka, czyli pomieszczenie pielęgnacyjne przystosowane do specjalnych potrzeb. W pobliżu budynku powstanie również Park Wody i Muzyki. Ma on być zlokalizowany od południowej strony inwestycji, między mostem Dworcowym a teatrem, wzdłuż nowej ulicy Skośnej dochodzącej do ulicy Składowej. Na terenie parku może powstać m.in. zbiornik zasilany wodą retencjonowaną z dachu teatru, wodno-muzyczna ścieżka edukacyjna i kładki dla pieszych. (opr. ts)

Opieka wytchnieniowa

Powiat poznański rozpoczął nabór wniosków na realizację usług opieki wytchnieniowej w formie wsparcia całodobowego. Umowa w tym zakresie została zawarta pomiędzy powiatem poznańskim a wojewodą wielkopolską i przewiduje przeznaczenie na ten cel blisko 215 tys. zł. Usługi będą świadczone w ramach Programu „Opieka Wytchnieniowa dla JST – edycja 2024”, który finansowany jest ze środków Funduszu Solidarnościowego. Program jest kierowany do członków rodzin lub opiekunów, którzy wymagają wsparcia w postaci doraźnej, czasowej przerwy w sprawowaniu bezpośredniej opieki

nad osobami posiadającymi orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności albo orzeczenie traktowane na równi z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Osobista, stała opieka nad osobami, których niepełnosprawność prowadzi do znacznego ograniczenia samodzielności, bardzo często oznacza konieczność wsparcia w prawie każdym elemencie codziennego życia. Członkowie rodzin, opiekunowie muszą podporządkować swój dzienny rozkład zajęć wykonywaniu czynności związanych z opieką i pomocą. Więcej o programie na www.powiat.poznan.pl

Robert Leszczak

O ochronie środowiska w Skrzynkach

W Dworze Skrzynki odbyła się konferencja dotycząca ochrony środowiska adresowana do sołtysów powiatu poznańskiego. Konferencja została zorganizowana przez Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa.

– Obserwowane zmiany klimatu i stanu środowiska wyraźnie wskazują, że wiedza na temat sposobów jego ochrony powinna być regularnie aktualizowana. W związku z tym kontynuujemy cykl konferencji, podczas których sołtysi mogą zdobyć najnowsze informacje dotyczące działań proekologicznych. Konferencja stwarza także możliwość wymiany doświadczeń – podkreśliła Małgorzata Waligórska, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i



FOT. ANNA MISZCZAK

Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

– Jesteście ważnymi członkami naszej społeczności.

Wasza wiedza jest nie do przecenienia. Macie nieprawdopodobną możliwość kształtowania zachowań proekolo-

gicznych. Przekazujcie wiedzę dalej – wykształceni ludzie to korzyść dla całego społeczeństwa – zwrócił się do sołtysów starosta poznański Jan Grabkowski. W pierwszej części konferencji skupiono się na zmianach klimatycznych i ochronie powietrza – rozmawiano o możliwościach adaptacji aglomeracji poznańskiej do zmian klimatu, a także o kontroli przestrzegania przepisów antysmogowych. Omawiano także gospodarkę odpadami w obrębie gminy oraz kwestie ochrony krajobrazu. Ostatnią część konferencji dotyczyła działań powiatu w zakresie bezpieczeństwa mieszkańców oraz służby geodezyjno-kartograficznej.

Anna Miszczak

Z szacunkiem dla munduru

W prowadzonym przez powiat poznański Zespole Szkół im. Gen. Dezyderego Chtapowskiego w Bolechowie odbyło się uroczyste ślubowanie klas mundurowych. – To bardzo ważny dzień nie tylko dla tych młodych ludzi oraz ich rodzin, ale także dla nas wszystkich – mówi starosta poznański Jan Grabkowski.

– W obecnych czasach, widząc co się dzieje za naszą wschodnią granicą, wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę jak bardzo są nam potrzebni odpowiednio wykształceni żołnierze, policjanci czy ratownicy. I cieszę się, że młodzież garnie się do tego fachu. Zgromadzonym tutaj uczniom życzę przede wszystkim tego, aby nigdy nie musieli się sprawdzać w czasach wojennych. By wykorzystywali zdobytą tutaj wiedzę i umiejętności na co dzień, w czasach pokoju, przy ratowaniu ludzi i ich dobytku. Po to właśnie są te klasy. Tworzyliśmy je z myślą o naszej „małej Ojczyźnie”, ale też nie zapominając o tej dużej Ojczyźnie – podkreśla starosta.

Klasy mundurowe w Zespole Szkół w Bolechowie zostały utworzone już w 2008 roku. Pierwsza z nich miała profil sportowo-obronny. Obecnie do dyspozycji uczniów jest oddział przygotowania wojskowego, klasa ratowniczo-strażacka i klasa policyjna. Wszystkie cieszą się dużym zainteresowaniem ze strony młodzieży. Wcześniej odczytano potrzeby młodego pokolenia, ich zainteresowanie wojsko-



FOT. TOMASZ SIKORSKI

wością i rosnący szacunek dla munduru. Czas pokazał, że to była słuszna decyzja. W uroczystym ślubowaniu udział wzięły aż cztery roczniki.

Było to spowodowane tym, że w poprzednich latach, choćby ze względu na covid, zorganizowanie podobnego wydarzenia nie było możliwe. Ważne, aby każdy uczeń wypowiedział słowa Roty. Młodzież kończąca szkołę w Bolechowie ma możliwość dalszego kształcenia oraz podjęcia pracy w służbach. Są do tego odpowiednio przy-

gotowani. Kilkudziesięciu absolwentów już teraz służy w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, kilkunastu jest w Policji, a niektórzy zostali ratownikami. Oczywiście nie każdy uczeń decyduje się na taki krok, ale każdy ma możliwości i jest przygotowany, aby wybrać taki zawód.

Na absolwentów Zespołu Szkół w Bolechowie chętnych nie brakuje. – Nie ukrywam, że liczę na to, że duża część z tej grupy, która dzisiaj składała ślubowanie za jakiś czas trafi do Policji pod nasze skrzydła – mówił

inspektor Sławomir Piekut, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Poznaniu. – Bardzo się cieszę, że w Bolechowie przygotowuje się młodzież do zawodów mundurowych. Takiej inicjatywie można tylko przyklasnąć. Czego mógłbym życzyć przyszłym policjantom? Pozytywnego zakręcenia się służbą. Chciałbym, aby dla każdego policjanta ta służba była prawdziwą pasją, by odczuwali radość z pomagania innym, i aby nigdy nie pozostawali obojętni – dodał.

Tomasz Sikorski

Autorzy mieszkają w powiecie

W ostatnich tygodniach na rynku księgarskim pojawiły się książki znanych i chętnie czytanych autorów, mieszkających na co dzień w powiecie poznańskim. Dwie z nich są autorstwa Ryszarda Ćwirleja z gminy Rokietnica. Pierwsza to „Pocałunek Judasza” i jest drugim tomem z kryminalnej serii o prokurator Brygidzie Bocian. – Rok 1991 to czas, kiedy zmienia się wszystko dookoła. Milicja

Obywatelska zmienia się w Policję, choć nową służbę tworzą byli milicjanci, którzy nie bardzo potrafią, a często wcale nie chcą przystosować się do nowej rzeczywistości. Tymczasem zmienia się także świat przestępczy – czytamy w opisie wydawnictwa Muza.

Druga powieść to również kryminał, choć wydawnictwo Harde reklamuje ją jako historię niczym z horroru. „Rajski Zakątek” opisuje kolejne przygody

inspektora Matyldy. Również nową książkę wydał Marcin Mortka z gminy Pobiedziska. To „Szary płaszcz” będący piątym tomem cyklu fantasy pod nazwą „Drużyna do zadań specjalnych”. – Autor ponownie dowodzi, że bohater nie zawsze musi sięgać po miecz, czasem wystarczy chochła i klopsiki! Przygoda zaś pachnie grzybami i grzaniem napitkiem – zachęca do lektury wydawnictwo SQN. (ts)

Palce lizać

Mnóstwo miodowych Moraz pszczelich atrakcji czeka na uczestników Bee Festynu organizowanego przez Gospodarstwo Pasieczne Miody Ibrona w Puszczykowie, członka Szlaku Kulinarnego „Smaki Powiatu Poznańskiego”. Podczas imprezy w niedzielę, 21 kwietnia, w godz. 12.00-18.00 odbędzie się konkurs kulinarny „Palce lizać – przekąski z miodem”. Oceniane będą walory smakowe, zapachowe, wizualne, i zdrowotne zgłoszonych przekąsek. (opr. ts)

Ukryta perełka Rogalina

W powszechnej świadomości rogałińska rezydencja Raczyńskich kojarzy się przede wszystkim z okazałym pałacem, wspaniałą galerią obrazów oraz sędziwymi dębami. Nieco w cieniu tych niezwykłych atrakcji znalazł się kościół św. Marcelina, skrywany w swych podziemiach Mauzoleum Raczyńskich.

Kościół został wzniesiony przez hr. Edwarda Raczyńskiego w latach 1817-1820. Powstał jako upamiętnienie kuzyna fundatora, 17-letniego Marceliego Lubomirskiego, poległego kilka lat wcześniej podczas zdobywania Sandomierza. Początkowo świątynia pełniła funkcję kaplicy pałacowej, obecnie stanowi kościół parafialny. Wyróżnia się nietypową architekturą. Jego pierwowzorem była istniejąca do dziś rzymska świątynia we francuskim Nîmes, zwana czworobocznym domem (fr. Maison Carrée).

Podziemia kaplicy rogałińskiej cechują się całkowicie odmiennym, romańsko-go-



FOT. ADAM CIERESZKO VISITPOZNAN.PL

tyckim wystrojem, zgodnym z duchem romantyzmu. Obszerne pomieszczenie stanowi mauzoleum rodziny Raczyńskich, miejsce spoczynku wielu jej przedstawicieli. Na ścianach umieszczono tablice nagrobne, w tym tablica fundatora świątyni, za któ-

rą złożono jego serce. Uwagę przyciągają kamienne sarkofagi. W jednym z nich pochowano Edwarda Bernarda Raczyńskiego. Nad grobem hrabiego, który zasłynął m.in. jako prezydent RP na uchodźctwie, znalazły się jego znamienne słowa-przesłanie: „...nie



zmarnujcie niepodległości!”.

Zarówno kościół jak i mauzoleum są bezpłatnie dostępne do zwiedzania w sezonie (maj-wrzesień) w soboty i niedziele od 13.00 do 17.00. Poza sezonem i w dni powszednie zwiedzanie możliwe jest po wcześniejszym umówieniu. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie www.rogalin.archpoznan.pl. Wizytę w kościele-mauzoleum w Rogalinie można połączyć z wycieczką jedną z turystyczno-pielgrzymkowych tras Rogalińskich Dróg Ducha Świętego.

Piotr Basiński

Klasyka w powiecie

Po dwóch broadwayowskich hitach – „Pięknej i Bestii” oraz „Deszczwej piosence” – Teatr Muzyczny w Poznaniu wybrał twórczość Agnieszki Osieckiej. Spektakl „Apetyt na czereśnie” można nadal obejrzeć w gminach powiatu poznańskiego.

– Ta premiera miała dla nas wymiar metropolitalny. Zaraz po tym jak zagraliśmy spektakl na naszej scenie, pokazaliśmy go również w miejscowościach powiatu poznańskiego. Można powiedzieć, że w świadomy sposób budujemy publiczność dla nowego teatru, którego nowa siedziba wkrótce powstanie – mówi dyrektor Przemysław Kieliszewski. – Dlaczego „Apetyt na czereśnie”? Nie chcemy tylko prezentować dzieł rodem z Broadwayu. Sięgnęliśmy po twórczość Osieckiej, ponieważ jej niezwykle kobiece spojrzenie na świat, a także geniusz uchwycenia w dialogach złożonych relacji damsko-męskiej sprawy, że w tej sztuce każdy może odnaleźć cząstkę własnej historii – dodał.

W przedstawieniu prezentują się znakomici artyści Teatru Muzycznego w Poznaniu. W rolę Kobiety wcieliła się Katarzyna Tapek, a w roli Mężczyzny wystąpił Radosław Elis. – To jest przede wszystkim historia o miłości. Nasi bohaterowie w momencie, w którym się spotykają, po raz pierwszy rozmawiają ze sobą tak naprawdę szczerze – uważa ten drugi. – Autorka tej sztuki jest mi bardzo bliska. Ogromną wartością tego tekstu jest to, że każdy, kto jest w związku, znajdzie jakiś element, który dotyczy jego relacji z drugim człowiekiem – dodaje jego partnerka na scenie. Spektakl wyreżyserował Grzegorz Chrapkiewicz. – To mój

czwarty tytuł w tym teatrze – przypomina.

– Kiedy dowiedziałem się z kim będę pracował od razu przystałem na tę propozycję – dodaje. „Apetyt na czereśnie” to błyskotliwa opowieść o miłości, zazdrości i zdradzie, o tym co buduje, a co niszczy, a także o zwykłych, codziennych sprawach. Muzykę do spektaklu skomponował Maciej Małecki, którą na scenie wykonują dwaj pianiści, Jakub Kraszewski oraz Radosław Mateja. – To cykl błyskotliwie napisanych miniatur muzycznych. Każdy z utworów przenosi nas w inny krajobraz dźwiękowy – mówi ten pierwszy. Sztuka swoją pierwszą premierę miała 13 czerwca 1968 roku. Zagrali w niej Iga Cembrzyńska i Marian Kociniak.

Teraz prezentują ją artyści z Teatru Muzycznego w Poznaniu. Po premierze w stolicy Wielkopolski, spektakl został zaprezentowany w miejscowościach powiatu poznańskiego. 7 kwietnia obejrzel go widzowie w Gminnym Ośrodku Kultury w Komornikach, 9 kwietnia w Centrum Kultury i Rekreacji w Kozięglowach, a 11 kwietnia w Kinie Wielkopolanin w Buku. Przed nami jeszcze dwa przedstawienia - 12 kwietnia w Dworze w Skrzyńkach oraz 13 kwietnia w Szkole Podstawowej im. Jana Brzechwy w Rokietnicy. Trwają rozmowy na temat kolejnych lokalizacji. W planach jest także zagranie „Apetytu na czereśnie” w nowych terminach dla mieszkańców Poznania w czerwcu i wrześniu. (ts)

Młodzi informatycy w akcji



FOT. ZS ROKIETNICA

W Zespole Szkół im. Jadwigi i Władysława Zamojskich w Rokietnicy odbył się XII finał konkursu z technologii informacyjno-komunikacyjnych dla uczniów szkół podstawowych „Avatarak”. Do eliminacji zgłosiło się 29 szkół i ok. 800 uczniów z całej Polski. Etap szkolny przeprowadzony został na platformie zawodowcy.org udostępnionej przez Politechnikę Poznańską, w każdej ze szkół. Półfinały odbyły się już w trzech lokalizacjach: w Poznaniu, Rokietnicy i Łodzi.

Po nich komisja konkursowa wyłoniła dziesięć zespołów, które wzięły udział w wielkim finale. Ten wymagał od uczestników wykazania się dużą wiedzą z zakresu informatyki, programowania, pakietów biuro-

wych, sieci komputerowych i systemów operacyjnych. I wszystkie drużyny, z pełnym zaangażowaniem, starały się wykonać jak najwięcej zadań. Ostatecznie najlepsi z tej rywalizacji okazali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 64 im. Marii Konopnickiej w Poznaniu.

Drugie miejsce zajęła ekipa Szkoły Podstawowej nr 2 w Suchym Lesie, a trzecie – Szkoły Podstawowej nr 2 im. Augusta hr. Cieszkowskiego w Luboniu. Laureaci „Avatarak” otrzymali mnóstwo wartościowych nagród. Przypomnijmy, że celem konkursu jest rozwijanie zainteresowań technologiami informacyjno-komunikacyjnymi wśród uczniów oraz ujawnianie i rozwijanie talentów informatycznych.

Agnieszka Sip

Zaczęło się od „Władcy pierścieni”

Właśnie ukazał się drugi tom powieści „Ostatnia bitwa” Olgierda Adamczaka, niespełna 18-letniego mieszkańca gminy Czerwonak. - Książka nawiązuje do nurtu fantastyki średniowiecznej i skłania do refleksji na temat niszczycielskich skutków wojny oraz konfliktów między różnymi rasami - mówi jej autor, uczeń Zespołu Szkół im. Gen. Dezyderygo Chtapowskiego w Bolechowie.

Początki

Zawsze interesowałem się literaturą, od najmłodszych lat bardzo dużo też czytałem. Do pisania zachęcił mnie tata, który na moje narzekania, że nie mam czego czytać, odparł „bym sam coś napisał”. Miałem wtedy 11 lat. Na początku pisałem krótkie opowiadania, ale dość szybko zaczęła także powstawać „Ostatnia bitwa”. W sumie pisałem ją pięć lat. Dlaczego tak długo? Ponieważ mój warsztat rozwijał się praktycznie z każdym kolejnym rozdziałem i żeby początek dorównywał poziomem końcowi z czasem musiałem napisać go jeszcze raz. Sam pomysł i fabuła nie uległy jednak zmianie. Dla mnie pisanie jest jak układanie puzzli i te puzzle akurat bardzo szybko w tym przypadku poukładałem.

Już po napisaniu całej powieści, razem z tatą uznaliśmy, że jest ona za długa i trzeba ją podzielić na dwie części. Czy jako początkujący autor miałem problem z prowadzeniem dużej liczby postaci? Nie, ponieważ w mojej książce występuje jedność czasu, miejsca i akcji. Jest wprawdzie kilku bohaterów i kilka perspektyw, ale oni znajdują się mniej więcej w tej samej okolicy. Wiem jednak, że niektórzy pisarze, jak choćby George Martin tworzą sobie specjalne mapy i zapisują, gdzie w danym momencie znajdują się ich bohaterowie. „Gra o tron” to jednak bardzo rozbudowana powieść. Ja czegoś podobnego nie potrzebowałem.

Inspiracje

Na pewno nie jest to wspomniana „Gra o tron”. W tym przypadku zdecydowanie bardziej przypadł mi do gustu serial. Taką inspiracją był za to „Władca pierścieni”, którego trzy tomy otrzymałem na komunie. I od razu też przeczytałem, choć - przyznaję - nie przyszło mi to łatwo, bo nie jest to łatwa lektura. Uważam jednak, że każdy kto chce pisać fantasy, musi tę książkę dogłębnie poznać. To w tym gatunku prawdziwa biblia. Będąc dzieckiem czytałem również serie „Spirit Animals” czy „Baśniobór”. Mając już nieco więcej lat, bo chyba 13, po raz pierwszy posłuchałem trylogii husyckiej Andrzeja Sapkowskiego. Pierwszy i nie ostatni, ponieważ znam ją wręcz na pamięć. To mój absolutny numer jeden wśród audiobooków.

Książka

„Ostatnia bitwa” przedstawia losy alternatywnego świata, w którym są dwie krainy. To Wielka Puszcza zamieszkiwana przez istoty magiczne oraz królestwo ludzi - większe, potężniejsze, ale niewładające magią. I to właśnie ludzie, przynajmniej na początku, są tymi złymi. Powieść pokazuje jednak jak wojna potrafi wszystko zmienić. Przykładem są właśnie wspomniane istoty magiczne, które na początku są bezgranicznie dobre, żyją w harmonii z naturą, ale z czasem zaczynają przejmować ludzkie zwyczaje. To pierwsze przesłanie książki. Drugie jest takie, że w obliczu większego zagrożenia, nawet wrogowie są w stanie się zjednoczyć.

Dla kogo jest to książka? Dla wszystkich, którzy lubią fantasy. Co do zasady jest to „młodzieżówka”, ale być może z racji mojego wieku, spotyka się także z zainteresowaniem osób dorosłych. Opinie na jej temat są różne, i dobre i złe. Czasami „Ostatnią bitwę” porównuje się do innych powieści pojawiających się na rynku, co nie do końca uważam za sprawiedliwe, ponieważ mam wrażenie, że z racji mojego



Patronem książki „Ostatnia bitwa” jest powiat poznański. Więcej o autorze na Instagramie @adamczakolgierd_official

wieku i doświadczenia należy mi się delikatna taryfa ulgowa w porównaniu z innymi bardziej znanymi autorami. Z drugiej strony nie wydawałbym tej książki, gdybym uważał, że jest zła i należy ją tolerować tylko przez pryzmat tego ile mam lat.

Selfpublishing

To rozległy temat, ponieważ mam swoją teorię na temat rynku wydawniczego w naszym kraju. Pokutuje u nas opinia, że autor wydający książki samodzielnie to taki, który został odrzucony przez wydawnictwa, a jego twórczość delikat-

nie mówiąc jest mierna. Moim zdaniem taki sposób wydawania książek ma sporo plusów. Pierwszym jest choćby ten ekonomiczny. Inną wartością dodaną jest to, że autor ma zdecydowanie większą kontrolę nad swoją książką. Gdy pierwszy tom „Ostatniej bitwy” ukazał się w wydawnictwie, to choć mogłem dzielić się swoimi sugestiami co do sposobu jej publikacji, to jednak wszystko w tej kwestii zależało od wydawcy. Biorąc się za to samemu, ta kontrola jest całkowita. To ja decyduję o tym, jaki będzie projekt okładki, sam ją zresztą stworzyłem, jaka będzie grubość grzbietu, jaki rodzaj czcionki wstawimy i na jakim papierze zostanie to wszystko wydane. Dlatego póki co pozostanę przy takim rozwiązaniu. Gdzie można kupić moje powieści? Zarówno pierwszy, jak i drugi wznawiony tom „Ostatniej bitwy” jest dostępny na spotkaniach autorskich lub na mojej stronie internetowej oliada.pl. Sprzedaję je z autografami i dedykacjami.

Plany

Drugi tom „Ostatniej bitwy” kończy powieść, choć nie wykluczam, że kiedyś jeszcze powrócę do tego uniwersum. Obecnie mam gotowe dwie kolejne książki, ale na razie nie zamierzam ich wydawać. Trzy następne są w przygotowaniu i jedna z nich ukaże się na rynku. To także będzie powieść fantasy, bo tego gatunku nie będę zdradzał. Być może kiedyś spróbuję go połączyć na przykład z kryminałem.

Fantasy

Fantasy w swoim obecnym kształcie jest dość nowym tworem i w dużej mierze opiera się na tolkienowskich podwalinach. Część tego nurtu zaczyna jednak kierować się w stronę... romansu, co mnie nieszczerólnie przypada do gustu. Wolę typowe sagi i fantastykę epicką. Wychodzę z założenia, że sokoro takie powieści jak „Wiedźmin” cały czas cieszą się dużym powodzeniem i na ich podstawie kręcone są filmy, to znaczy, że jest na to zapotrzebowanie. Dlatego w moich książkach - i głośno o tym mówię - są rycerze, bitwy, smoki, magia, potwory i walka dobra ze złem. To typowe motywy fantasy, od których zaczęto odchodzić, a które bardzo dobrze się sprawdzają. I warto moim zdaniem do nich wracać.

Szkola

W tym roku skończę 18 lat i przede mną jeszcze dwie klasy technikum w Zespole Szkół w Bolechowie. Droga literacka i ta związana z nauką są dla mnie całkowicie odrębne, choć czasami się przecinają. Planuję nadal kształcić się na kierunku informatycznym, a konkretnie w grafice komputerowej. Dzięki temu mogę sam tworzyć okładki i banery reklamowe. Myślałem też o branży gier komputerowych. Praca w studio na pewno byłaby ciekawa. Jednocześnie zamierzam rozwijać się literacko. Chciałbym, aby za kilka lub kilkanaście lat literatura stała się moim głównym źródłem dochodów. Ile czasu obecnie poświęcam pisaniu? Trudno to jednoznacznie ocenić. Bywają dni, a nawet tygodnie, że nie piszę nic, a są i takie, kiedy nie odchodzi od komputera. W szkole nie piszę, bo do tego potrzebne jest odpowiednie skupienie. Czasami zapisuję jednak pomysły, które później są przydatne przy tworzeniu kolejnych historii. Jak sobie radzę na lekcjach języka polskiego? Oj, to delikatny temat...

Rozmawiał Tomasz Sikorski

FILM NA WIECZÓR

„Doppelgänger. Sobowtór”

Polski film szpiegowski z 2023 roku w reżyserii Jana Holoubka. Przełom lat 70. i 80-tych. Europa jest podzielona żelazną kurtyną. Hans Steiner mieszka w tętniącym życiem Strasburgu, korzystając z możliwości, jakie daje Zachód. Wtapia się w lokalną społeczność, jednocześnie prowadząc działalność szpiegowską. Jan Bitner mieszka z rodziną w Gdańsku, pracuje w stoczni. Pożornie nic ich nie łączy, jednak przeszłość obydwu skrywa pewną dramatyczną tajemnicę. Historia oparta na faktach. W rolach głównych Jakub Gierszał oraz Tomasz Schuchardt. Podczas 48. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni film zdobył pięć nagród indywidualnych, w tym za reżyserię dla Jana Holoubka.



Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PLYTA DNIA

Opeth „Pale Communion”

Zawsze byłem zwiennikiem progresywno death metalowego oblicza Opeth. Doceniałem ich umiejętność zestawiania ze sobą przeciwstawnych nastrojów, rozwiązań rytmicznych, riffów i łączenia na najwyższym poziomie tego, co stanowi kwintesencję obu stylów. Jednak to do „Pale Communion” wracam najczęściej. Dlaczego? Bo pomimo bycia ewidentnym holdem dla wszystkich zapomnianych, przebrzmiałych i niemodnych, genialnych zespołów progresywnych lat siedemdziesiątych (i nie mówię tu o Yes czy Genesis), to Opeth potrafił wyraźnie odcisnąć własne piętno na muzyce, która powinna być odtwórcza. A nie jest. Uważam, że „Eternal Rains Will Come” to jeden z najlepszych utworów Opeth w historii. Podobnie „Moon Above, Sun Below” czy „Cusp of Eternity”. Pięknie mocny album.



Jakub Kozłowski
(Wydawnictwo In Rock - Czerwonak)

GRA NA WEEKEND

„Orzeszki ze ścieżki”

W tej grze pomagamy zwierzątom przygotować się do zimy - musimy pomóc im zgromadzić pożywienie i je przechować. To gra karciana, w której tworzymy własną część lasu. Każdy gracz buduje las z 16 kart, w siatce 4x4. W grze mamy do dyspozycji dwie talie kart, ze zwierzętami i z ich pożywieniem. Tak dokładamy karty do naszego lasu, aby dostarczyć najlepsze przysmaki wybranych zwierząt - np. lis lubi jajka, ale już nie przepada za owocami czy orzechami. Oczywiście nie będzie to łatwe ponieważ karty ze zwierzętami pokazują, ile pożywienia mogą przechować, a pożywienie ze ścieżki zbieramy po kolei, więc niekiedy będziemy zmuszeni dostarczyć mniej punktujące pożywienie dla naszych zwierząt. Szybka, ładna gra, z prostymi zasadami, w której będziemy chcieli wykręcić jak najlepszy wynik!



Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)

KSIĄŻKA TYGODNIA

Ulf Stark, Kitty Crowther „Uciekinierzy”

Piękna opowieść o więzi wnuka z dziadkiem. Ale - jak to w szwedzkiej literaturze - ta miłość nie jest łatwa. Bo też dziadek nie jest łatwy do kochania: gdy się zdenerwuje krzyczy i przeklina, jest wymagający, wszystkich krytykuje. A jednak kilkuletni wnuk go rozumie. Wie, że pod maską marudnego starca kryje się wrażliwy, dotknięty nieszczęściem człowiek, który potrzebuje pomocy, choć oczywiście nigdy o nią nie poprosi. Jest to książka o odchodzeniu, ale też o współodczuwaniu, akceptacji siebie i innych, o strachu przed nieznanym. Mimo smutnej tematyki pozostawia w czytelniku przekonanie, że świat jest miejscem uporządkowanym i że przy odrobienie wysiłku można naprawić stare błędy, być szczęśliwym i dać szczęście bliskim.



Magdalena Kozłowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

Dla sportowców i amatorów...

Sezon mölłky można uznać za otwarty. – Gramy już od pewnego czasu, ale do tej pory były to tylko turnieje halowe. Lada dzień to się jednak zmieni. W tym roku czeka nas kilka bardzo ciekawych imprez – zapewnia Tomasz Skoracki z grupy Mölłky Puszczykowo, czołowego ośrodka tej dyscypliny sportu w naszym kraju.



FOT. MÖLŁKY PUSZCZYKOWO

Zawodniczki i zawodnicy z Puszczykowa w ubiegłym sezonie byli wręcz nie do zatrzymania. Prawdziwą furorę zrobiła Anna Kołeczek-Szyszo, która została mistrzynią Polski oraz triumfowała w cyklu Grand Prix. – Bardziej byłam skupiona na tej drugiej rywalizacji, która składała się z pięciu turniejów i wymagała zachowania odpowiedniej formy na dłuższym dystansie. Mistrzostwa Polski były taką wisienką na torcie.

Tym bardziej, że w finale grałam ze swoim... synem, który na co dzień mieszka w Warszawie i broni barw tamtejszego klubu – mówi najlepsza zawodniczka poprzedniego sezonu.

Trzecie miejsce we wspomnianych mistrzostwach zajął inny gracz z Puszczykowa, Miron Skołuda, dla którego ubiegły rok także był bardzo udany, bo do brązu w krajowych rozgrywkach dołożył jeszcze triumf w prestiżowym turnieju Asów, gromadzącym

najlepszych z najlepszych w tej dyscyplinie sportu. Te zawody odbyły się zresztą w Puszczykowie, które wyrasta na stolicę mölłky w Polsce. Gracze z powiatu poznańskiego reprezentują również nasz kraj na imprezach międzynarodowych. – Na początku marca wzięliśmy udział w halowych mistrzostwach Europy, które odbyły się we francuskiej miejscowości Saint Amand Les Eux – opowiada Tomasz Skoracki.

„Puszczyki” zajęły tam szesnaste miejsce w gronie 96 ekip ze Starego Kontynentu. – Przed turniejem brałbym je w ciemno, ale po wyrównanym meczu o awans do dalszych gier, w którym wydarzyło się niemal wszystko – aut przy wyniku 2:2 oraz nietrafione rozbicie przeciwników, lekki niedosyt pozostał. Sama impreza była jednak bardzo udana – dodaje. Sporo działało się również w Puszczykowie, gdzie zorganizowano kolejny turniej z okazji Dnia Kobiet. – Tak jak w latach ubiegłych cieszył się on dużym zainteresowaniem ze strony pań, bo tylko one mogły wziąć w nim udział. Przyjechały do nas zawodniczki z Bojanowa, Gdańska, Tczewa, Warszawy, Wilczej Góry – wylicza Tomasz Skoracki.

Najwięcej grających było jednak z powiatu poznańskiego i samego Puszczykowa. W sumie do walki przystąpiły 32 zawodniczki. Wygrała, co nie było żadną niespodzianką, wspomniana już Anna Kołeczek-Szyszo, która w finale po zaciętym pojedynku pokonała Olenę Domagałę. Dla mistrzyni Polski był to drugi triumf w z rzędu w tej imprezie. Turniej z okazji Dnia Kobiet odbył się w Centrum Tenisowym Angie, ale kolejne zawody zaplanowano już na placu do mölłky. – W sobotę, 13 kwietnia organizujemy zawody dla samorządowców oraz



Tomasz Skoracki

W sobotę, 13 kwietnia organizujemy zawody dla samorządowców oraz mieszkańców Puszczykowa. Gramy na naszym specjalnym boisku przy ulicy Kościelnej

mieszkańców Puszczykowa. Gramy na naszym specjalnym boisku przy ul. Kościelnej – zaprasza organizator imprezy z grupy Mölłky Puszczykowo.

W tym miejscu miłośnicy tej pochodzącej z Finlandii gry, spotykają się zresztą cyklicznie. – Treningi mamy w każdą środę o godz. 16.00. Wszystkich chętnych zapraszamy – dodaje. A grać warto, i to w każdym wieku. – Do spróbowania swoich sił w mölłky namawiam każdego, ponieważ jest to kapitalna forma spędzania wolnego czasu. Przyjemność z gry jest wielka, i to rywalizując na każdym poziomie, zarówno tym sportowym, jak i tylko towarzyskim – mówi Anna Kołeczek-Szyszo, która regularne treningi rozpoczęła rok przed wywalczeniem tytułu mistrza Polski! – Jestem doskonałym przykładem na to, że w krótkim okresie czasu można wypracować wysoką formę – podkreśla zawodniczka.

Tomasz Sikorski

Jubileusz Gimnazjonu

Dwadzieścia lat temu w Suchym Lesie powstała sekcja judo w Uczniowskim Klubie Sportowym Gimnazjon. Sekcja funkcjonuje dzięki ogromnemu zaangażowaniu jej twórców oraz rodziców adeptów tej dyscypliny sportu. Podczas jubileuszowego 20. wielkopolskiego turnieju judo, wspieranego przez powiat poznański, była okazja do podziękowań i gratulacji.

– Sukcesy naszych wychowanków sprawiają ogromną satysfakcję, ale chyba jeszcze większą jest to, że wielu z tych zawodników się kształci, część studiuje w Poznaniu, a część za granicą. Uprawianie sportu to wyboista i trudna droga, bo zwycięstwa przeplatają się z porażkami – uważa Henryk Kusza, prezes klubu, w którym obecnie trenuje prawie dwustu młodych ludzi. Wielu z nich osiąga już sukcesy na matach.

– Mamy odpowiednie warunki do treningu i bardzo dobrych trenerów, którzy poświęcają nam wiele czasu. Także w weekendy, ponieważ często wyjeżdżamy na różnego rodzaju kampsy i zawody – mówi Martyna Narożnowska. W jubileuszowym turnieju judo udział wzięło ponad czterysta zawodniczek i zawodników z prawie trzydziestu klubów, którzy walczyli w pięciu kategoriach wiekowych.

Jacek Pałuba

Hiszpańskie treningi



FOT. UKS TFP JEDYNKA KÓRNIK

Kolarze UKS TFP Jedynki Kórnik z trenerem Robertem Taciakiem na czele wrócili ze zgrupowania w Hiszpanii. – Ten wypad na ostatni szlif przed sezonem okazał się niezwykle udany. Lloret de Mar to sprawdzone miejsce od lat. Niestety, przez pandemię, a później przez różne przeciwności losu, nie zawsze sportowe, nie wyjeżdżaliśmy przez cztery lata do Hiszpanii. Dopiero w tym roku zapadła decyzja o powrocie na malownicze trasy Costa Brava. Zgrupowanie okazało się niezwykle udane, najstarsza grupa juniorów przejechała przez dwa tygodnie ponad 1200 km – poinformował klub.

– Wszystkie plany treningowe zostały zrealizowane w stu procentach. Pogoda przeszła najsmielsze oczekiwania. Przez całe dwa tygodnie ani razu w dzień nie spadł deszcz, a temperatury oscylowały między 17 a 25 stopni Celsjusza. Trasy na wybrzeżu Costa Brava są doskonale nie tylko podczas przygotowania fizycznego, to również trasy niezwykle trudne technicznie, a co za tym idzie idealne do doskonalenia techniki jazdy, szczególnie podczas szybkich zjazdów – zapewniono w Kórniku. Teraz wypada tylko życzyć kolarzom Jedynki, by formę zbudowaną w Hiszpanii potwierdzili w kolejnych wyścigach. (ts)

Emocjonująca piłkarska wiosna

Piłkarska wiosna robi się coraz ciekawsza. Zwłaszcza w IV lidze wielkopolskiej, gdzie o awans walczą trzy zespoły z powiatu poznańskiego. Niezle na III-ligowym froncie radzi sobie również Unia Swarzędz, którą dzisiaj czeka starcie z liderem.

Rozgrywki w niższych ligach piłkarskich nabrały sporego tempa. W III lidze sytuacja wydaje się dość klarowna, bo liderem grupy B jest Świt Skolwin, który ma aż trzynaście punktów przewagą nad najgroźniejszym rywalem. – Ten klub jest przykładem konsekwentnej pracy. Od trzech lat budują tam zespół na miarę awansu, ale dopiero teraz to zaskoczyło. Trafili z formą, mieli trochę szczęścia i już na półmetku rozgrywek wypracowali sobie bezpieczną przewagę – komentuje lidera Tomasz Bekas, trener Unii Swarzędz.

W tej kolejce to właśnie jego podopieczni sprawdzą formę Świtu. Pierwszy mecz tych drużyn, na jesień zakończył się zwycięstwem rywali 3:1, ale ekipa z powiatu poznańskiego przez długi czas prowadziła i grała jak równy z równym.

Jak będzie teraz? – Mocną stroną rywali jest dobra gra w defensywie. Tracą mało goli – zwraca uwagę szkoleniwiec Unii. I trudno nie przyznać mu racji, bo bramkarz Świtu jak na razie tylko jedenastokrotnie wyprzedził go w wyścigu. Piłkarze z powiatu pokazali już jednak tej wiosny, że potrafią grać zarówno efektywnie jak

i efektywnie. Tak było choćby w meczu z innym wyżej notowanym przeciwnikiem – Vinetą Wolin, która nie miała zbyt wiele do powiedzenia w Swarzędzu. To szlagierowo zapowiadające się spotkanie odbędzie się dzisiaj, 12 kwietnia o godz. 17.00. Dodajmy, że Unia na ten moment zajmuje ósme miejsce w tabeli i traci do lidera dwadzieścia punktów. Faworyta tego spotkania łatwo więc wskazać, ale dopóki piłka jest w grze...

Jeszcze ciekawiej jest w IV lidze wielkopolskiej, gdzie o awans biją się trzy zespoły z powiatu poznańskiego. Po

22. kolejkach na czele stawki jest Huragan Pobiedziska, który ma jednak tyle samo punktów co Kotwica Kórnik. Oczko mniej zgromadziło Lipno Sędziszew. Znosi się zatem na pasjonującą walkę do ostatniej serii spotkań. Tym bardziej, że ostatniego słowa nie powiedziały jeszcze Nielba Wągrowiec i Polonia Leszno, znajdujące się za plecami czołowej trójki. – Jest za wcześnie na mówienie kto jest faworytem. Każdy zespół będzie miał swoje wloty i upadki, sporo się może wydarzyć – mówił przed startem rundy przez Huraganu, Grzegorz Krawczyk. Jedno jest jednak pewne – jest spora szansa na to, że w przyszłym sezonie w III lidze grać będą dwie drużyny z powiatu. (ts)

Święto szachów w Napachaniu

Koniec marca wszystkim kuczniom kojarzy się z początkiem wiosny. Dla dzieci i młodzieży z Napachania, to również czas poważnych rozgrywek szachowych. Bo to właśnie w tej miejscowości, trzeci raz, odbył się Powiatowy Turniej Szachowy Dwie Wieże. – Do turnieju zgłosiło się 46 uczestników, z 13 szkół powiatu poznańskiego, w tym pięciu zawodników

z rankingiem ELO. 20 graczy miało co najmniej piątą kategorię szachową – informują organizatorzy.

Ostatecznie zawody wygrał Franciszek Nowicki. Drugi był Filip Zandecki, a trzecia Lena Michalska. – W grze wielu zawodników widoczny był progres w stosunku do poprzedniego roku – przekonują organizatorzy. Turniej wsparł powiat poznański. (ts)



FOT. ZSP NAPACHANIE